

**Ewa Nowicka**

## **Dylematy tożsamościowe romańskiej ludności Bałkanów**

Motto:

„Istnieją też zagrożone kultury i obowiązkiem antropologa kulturowego i badaczy kultury jest w ogólności ostrzegać i wyjaśniać znaczenie i skutki zmniejszania się kulturowej różnorodności, tak jak ekologowie ostrzegają nas przed ryzykiem zmniejszania się różnorodności biologicznej.” (Georgeta Marghescu)

### **1. Tożsamość i historia**

W tym opracowaniu zajmę się różnymi formami utrzymywania się i funkcjonowania etniczności właskiej/arumuńskiej na Bałkanach. Własi/Arumuni (kwestię nazewnictwa podejmę w dalszej części rozważań) stanowią romańskojęzyczną ludność wczesnej warstwy zaludnienia Bałkanów, poprzedzającą jeszcze napływ Słowian w V-VI wieku. Dziś są to grupy rozproszone na dużym terytorium, mieszkające na całych Bałkanach: od Grecji na południu, do Serbii, Chorwacji i Rumunii na północy. Wszędzie stanowią mniejszość etniczną, posiadającą lub nie uznany status mniejszości. Czasami są zaledwie ludnością reliktową nie zabiegającą o status mniejszości i nie rozpatrującą swojej tożsamości w kategoriach etnicznych, lecz wyłącznie lokalnych.

Wychodzę z założenia, że etniczność mieści się w sferze odczuć, wyobrażeń i przekonań, a nie w dziedzinie „obiektywnych”, twardych cech i faktów, które może opisać zewnętrzny badacz. Dla badacza społecznego najważniejsze są i kluczowe właśnie te odczucia, wyobrażenia i przekonania. Zakładam, że z etnicznością mamy do czynienia wszędzie tam, gdzie grupy postrzegają siebie same oraz wzajemnie w oglądzie zewnętrznym, jako zbiorowości odrębne pod względem kultury, historii, genealogii, terytorium i cech indywidualnych (fizjonomii i charakteru). W związku z tym, za grupę etniczną uznaję tę, która sama siebie uznaje za odrębną pod tymi względami i za tak odrębną uznają ją inne grupy. Zatem, analizując tożsamość etniczną bałkańskich Włachów/Arumunów trzeba się pochylić nad cechami, które sami sobie przypisują jako specyficzne oraz nad tymi, które im są przypisywane przez innych.

Analizując tożsamość właską/arumuńską napotykamy jeszcze jeden problem – musimy wziąć pod uwagę fakt nie posiadania własnej państwowości w dziejach tych zbiorowości oraz brak ambicji do jej stworzenia w czasach nowożytnych.

W naszym stuleciu Arumuni/Własi stanowią przykład zbiorowości o charakterze kulturowym, nazywanym przez Anthony D. Smitha nazwą „etnia pozioma” (Smith 2009), która nigdy nie wyraziła się poprzez wyraźną strukturę polityczno-organizacyjną, ale jej istnienie na poziomie świadomościowym – poczucie wspólnoty - jest niepodważalne. Warunki istnienia etnosów nie posiadających oparcia w osobnym państwie lub innej formie autonomii politycznej wymuszają u nich poszukiwanie sposobów przetrwania. Sytuacja mniejszości, grupy nie dominującej ani liczebnie, ani politycznie, w oczywisty sposób stwarza dla kultury zagrożenie, bo utrudnia jej przetrwanie jako odrębnej jednostki społecznej. Dlatego też takie grupy mniejszościowe oraz małe narody bez państwa, aby istnieć, muszą mobilizować się zarówno w zakresie własnej świadomości etnicznej, jak i intensywności działań na rzecz własnej zbiorowości. Cały sukces ich przetrwania opiera się na sile tej mobilizacji, woli przetrwania, sile tożsamości, a także – last but not least – dobrej organizacji nakładów i pracy, w tym umiejętności skutecznego oddziaływania na grupy i decyzyjne instytucje zewnętrzne. Elity intelektualne takich grup są zmuszone do bardzo sprawnego odnajdowania się we współczesnych formach działania. Nie dziwi więc, że pełnymi garściami czerpią różne modele wypowiedzi i działania z dostępnych form dyskursu społecznego i akceptowanych form aktywności, odwołując się w swoich działaniach do wartości i wzorów powszechnie akceptowanych w debacie publicznej i traktowanych jako uniwersalne. Należą do nich kwestie ochrony „mniej używanych języków”, „kultur zagrożonych wyginięciem”, „równouprawnienia kultur itp.”. Aktywność elit reprezentujących małe zbiorowości wymaga dostosowania się do tego obowiązującego dyskursu i sprawnego funkcjonowania w nim. Postępują tak, bardziej lub mniej skutecznie, także elity arumuńskie/właskie.

Jesteśmy zatem obecnie świadkami procesu publicznego kształtowania i ukazywania etnicznych odrębności, które muszą zostać zauważone i ugruntowane w świadomości społeczności dominujących, jeśli grupy właskie mają przetrwać i nie zostać skazane na całkowite wchłonięcie przez społeczeństwa większościowe. Jest to najważniejsze dla istnienia tego typu grup, ponieważ ich istnienie i uznanie społeczne opiera się tylko na ich wskazywanych i manifestowanych publicznie odrębnościach.

W czasach imperium osmańskiego na Bałkanach Arumuni/Własi byli traktowani podobnie jak grupy słowiańskie, które uzyskały administracyjny status osobnego „miletu” dopiero pod koniec istnienia potęgi tureckiego państwa. Gdy w Europie powstawał nowy ład polityczny, Własi/Arumuni nie byli brani pod uwagę w żadnym z nowo powstałych lub odrodzonych państw jako grupa istotna na płaszczyźnie politycznej. Nie wykazywali też aktywności, która mogłaby wzbudzić zainteresowanie państwowych organów decyzyjnych i zmusić je do wdrożenia odpowiedniej polityki społeczno-etnicznej.

Po zakończeniu II wojny światowej Arumuni/Własi znaleźli się w granicach kilku państw komunistycznych: Jugosławii, Albanii, Bułgarii i Rumunii oraz jednego kapitalistycznego – Grecji (okresowo rządzonej przez wojskową dyktaturę). Nie stali się podmiotem, ani nawet przedmiotem międzynarodowej polityki europejskiej, i jako odrębna grupa etniczna istnieli jedynie w świadomości własnej oraz najbliższych sąsiadów. Duży wpływ na taki stan rzeczy, miały też pewne historyczne cechy kultury Arumunów (jeszcze do niedawna żywe): przede wszystkim ich ruchliwość wynikająca z nomadycznego charakteru życia, związanego z gospodarką pasterską lub zajęciami kupieckimi, jak np. prowadzenie kupieckich karawan poprzez wielkie obszary Bałkanów pozbawione infrastruktury transportowej. Specyficzny charakter wspólnot arumuńskich wiąże się w znacznie mniejszym stopniu z ich aktualnym miejscem zamieszkania, a w znacznie większym z ich miejscem pochodzenia, a czasem nawet z już nie istniejącymi miastami i wioskami. Arumuni stanowią, mimo terytorialnego rozproszenia, zbiorowość o silnym poczuciu wspólnoty i tożsamości etnicznej, co postaram ukazać w kolejnych rozdziałach.

### **Kłopoty Badania tożsamości Arumunów**

Artykuł oparty jest na długofalowych antropologicznych badaniach terenowych, które zakładają intensywny kontakt z przedstawicielami społeczności badanych. Podstawową techniką jest mniej lub bardziej ustrukturalizowany wywiad, swobodna rozmowa również ukierunkowana na kluczowe problemy badawcze oraz obserwacja zachowań badanych. Realizacja badań nad aspektami tożsamości arumuńskiej/właskiej natrafia na poważne kłopoty metodologiczne. Uwarunkowania polityczne sięgają dawnej i bliższej, niezwykle skomplikowanej, historii całych Bałkanów, ale wynikają także z obecnych sporów i

politycznych konfliktów państw bałkańskich, w które – siłą rzeczy – wkracza podczas badania terenowego antropolog.

Zrozumienie zachowań moich rozmówców w trakcie przeprowadzanych obserwacji i wywiadów, a zwłaszcza sposobu wypowiedzania się na temat własnej grupy, wymaga uwzględnienia ich sytuacji jako obywateli konkretnego państwa, prowadzącego określoną politykę etniczną. Jest ona inna w Macedonii, a ostatnio też w Serbii i Albanii, gdzie Własi są uznaną oficjalnie mniejszością narodową, a inna w Grecji, która w ogóle nie uznaje żadnych mniejszości etnicznych i narodowych. Inna jest też w Rumunii, która wprawdzie akceptuje wiele mniejszości narodowych i etnicznych, ale Arumunów uznaje za lokalną, regionalną zbiorowość Rumunów. Temat odrębności Arumunów - kulturowej, językowej, historycznej czy szerzej, etnicznej, bywa czasem bardzo delikatną materią. Często zatem sposób wypowiedzania się osób o identycznych w gruncie rzeczy poglądach politycznych, w różnych krajach jest odmienny.

## **2. Różnorodność sytuacji i pozycji – asymilacja czy adaptacja**

Naukowcy uważają, że codziennie na świecie ginie jakiś język, również nieustająco trwa proces znikania mniejszych grup etnicznych – zatrąty ich tożsamości i odrębności. Zarazem jednak ukazują się naszym oczom grupy, które – mimo zapowiedzi rychłego zaniku – ciągle uparcie trwają, często w postaci maleńkiej mniejszości, ale od stuleci nie zmniejszającej swojej liczebności. Do tych grup należą bałkańscy Własi/Arumuni.

Wszystkie, bardzo zróżnicowane politycznie, ekonomicznie, ludnościowo i kulturowo kraje bałkańskie, realizują całe spektrum postaw, polityk i projektów tożsamościowych, prezentując w sumie rozmaite, choć wykazujące pewne wspólne cechy, rozwiązania dylematów tożsamościowych. Na ogół dążą one raczej do adaptacji niż do pełnej asymilacji. Arumuni z reguły stanowią stosunkowo mało liczebne grupy. W gruncie rzeczy tak niewielkie mniejszości etniczne podejrzewalibyśmy o szybkie i zdecydowane tendencje do pełnej asymilacji z różnymi, zależnymi od kraju i regionu, większościami. Tę tendencję potwierdza sformułowanie wprowadzone przez tytuł jednego z ważnych artykułów na temat przemian tożsamości właskiej - „kameleony Bałkanów”. W Bukareszcie w 1993 r. zostaje opublikowany artykuł Iriny Nicolau, arumuńskiej etnografki pochodzącej z Serbii, o znamienym tytule *Les cameleons des Balcanes*. Wzbudził on emocje wśród właskiej

inteligencji, gdyż mówił o zjawisku, o którym wszyscy wiedzieli. Autorka głośno artykułowała kwestię skłonności Arumunów do asymilacji kulturowej, a także mimikry i lojalności politycznej obserwowanej we wszystkich państwach ich zamieszkania: Grecji, Serbii, Chorwacji, Bułgarii, Albanii. Wskazywała na fakt, że ich świadomość odrębności etnicznej ciągle trwa, choć nie prowadzi nigdzie do politycznego separatyzmu. Podkreślała też postępujące procesy zapominania języka etnicznego i rozmywania się specyfiki kulturowej. Zauważała także silną u Arumunów tendencję do identyfikowania się z politycznymi strukturami państw, w których żyją. Miroslav Ružica (2006) twierdzi, że z powodu zaawansowanego procesu „asymilacji” Arumunów oraz ich tendencji do „społecznej mimikry” trudno nawet o rzetelne statystyki dotyczące ich liczby. Głośne stwierdzenie o asymilacyjnej tendencji Arumunów wzbudziło dyskusje, pojawiły się też nastroje pesymizmu, rezygnacji. Towarzyszył tej reakcji dyskurs żalu, obecny w myśleniu i wypowiedziach intelektualistów wielu narodów mniejszościowych, którzy zauważają lub przeczuwają rozkład kultury ich skazanego na asymilację etnosu. Odpowiedzią na ów dyskurs żalu jest - niekiedy dostrzegany w wypowiedziach tych samych osób - dyskurs dumy z posiadania wyjątkowej tradycji, która wprawdzie w chwili obecnej jest w zaniku, ale – dzięki ich zabiegom – odrodzi się jak feniks z popiołów, i powstanie do życia. Nie ma wątpliwości, i nie mają jej także kulturowi liderzy lokalnych, regionalnych i krajowych społeczności właskich, że ów „Feniks z popiołów odrodzony” nie będzie już identyczny z pierwotnym, dawnym, jeszcze nie spopielonym. To, co się odrodzi lub odradza, to są formy kulturowe nowe, jedynie nawiązujące do tych sprzed lat.

Wśród współczesnych Arumunów istotnie obserwujemy proces określany jako odrodzenie etniczne, etniczna mobilizacja, etnicyzm. Smith tak definiuje to ostatnie zjawisko, powtarzając pewne pomysły Ralphi Lintona z 1943 r.: „Etnicyzm jest raczej zbiorowym ruchem, którego działania i wysiłki są nakierowane na stawianie oporu dostrzeganym zagrożeniom płynącym z zewnątrz i niszczeniu społeczności od wewnątrz oraz na odnowienie wspólnotowych form i tradycji i na ponowną integrację członków wspólnoty i jej poszczególnych warstw, które niebezpiecznie oddzielają się od siebie z powodu konfliktowych napięć”. (Smith 2009b: 73). Odrodzenie etniczne pojawia się w warunkach częściowego, czasem daleko idącego, a nawet całkowitego zniszczenia etnicznej/regionalnej/lokalnej kultury. Pojawia się też w warunkach zauważalnego zagrożenia upadkiem lub redukcją jej form do postaci szczątkowej.

### 3. Terminologia

Zadaniem tyleż intrygującym, co skomplikowanym, jest wyjaśnienie jak rozumieją terytorialnie, kulturowo oraz historycznie, a także jak zakreślają granice swojej wspólnoty ludzie, którzy wobec siebie stosują cały zestaw nazw: Arumuni (Arman. Rreman), Wołosi (Vlasi, Własi), Cincari, Machidone. Używane nazwy są najczęściej egzoetnonimami – mają pochodzenie zewnętrznym, choć pojawia się też wola do wprowadzania do dyskursu endoetnonimów lub form do nich fonetycznie zbliżonych. Inteligencji arumuńskiej zależy na oddaniu szacunku formom języka etnicznego, a tym samym jego nosicielom. Stosunkowo klarownym sposobem wyrażania się granic etnicznych, o których pisał Fredrik Barth (1969). Pragnąc zrozumieć istotę „arumuńskości”, sposób jej definiowania zarówno z wewnątrz zbiorowości, jak i z pozycji zewnętrznej, przyrzeć się trzeba między innymi używanym nazwom. Dla uporządkowania terminologicznego przyjmuję, że Wołosi (Własi) to nazwa odnosząca się do szerszej zbiorowości niż termin Arumuni. Zdaję sobie sprawę, że oba pojęcia nie są dokładnie synonimiczne, choć w praktyce często będę stosowała formę Własi lub Arumuni. Jakkolwiek mieszkańców Rumunii przestano już nazywać Wołochami, to w dalszym ciągu istnieją na Bałkanach społeczności nazywane Vlachami (Wołochami), którzy wobec siebie nie używają określenia Arman (a o których inni tak mówią), jak chociażby Vłasi znad rzeki Timok. Tak więc, w chwili obecnej, większość Wołochów (Vlachów) należy do kategorii oficjalnie określanej jako Arumuni, ale są tacy Wołosi (Vłasi), którzy do niej nie należą – sami siebie do niej nie zaliczają. Nie jest oczywiste jak klasyfikować Vlachów/Arumunów – jako grupę etniczną, naród nie w pełni uformowany, naród w stanie rozpadu, czy też jako zbiór spokrewnionych grup etnicznych o charakterze lokalnym, który nigdy nie osiągnął statusu narodu, nawet bepaństwowego (por. Nowicka ed. 2013? Politics of Culture wstęp).

Podczas wywiadów przeprowadzonych w czasie moich badań w języku angielskim pojawia się określenie „people”, a nie „ethnic group” czy „nation”. Vlach z północnej Grecji (Góry Pajkos – grupa Meglenów) twierdził, że określenie Vlach on by tłumaczył najchętniej w „pozaetnicznych” kategoriach, jako góral. Grecy zresztą, jak podkreślał, nazywają wszystkich w górach wypasających owce pasterzy Vlachami (Vłachi). Zarazem dodawał, wycofując się z wcześniejszego twierdzenia, że Grecy robią to nieprawidłowo. Natomiast J.

T., były szef właskiej organizacji w Ochridzie (Macedonia), używa kategorii etnicznych, określając pozycję Wlachów w społeczeństwie Macedonii. Stwierdził, że nazwa „Wlach” jest zewnętrzna: „my jesteśmy Armani.” I dalej tłumaczy: „Dosłownie oznacza to, Arman - człowiek, który zostaje, który jest stąd, miejscowy (domorodac). Który nie przyszedł nie wiadomo skąd, znaczy, tak się nazywamy! Pani by powiedziała: ‘Jestem Polką’, a ja ‘mini esku Arman’, nie Cincar” (EN - Rozmówca odnosi się tu do serbskiej nazwy Arumunów zapewne dlatego, że wywiad odbywa się po serbsku.) Wnioskować trzeba, że poprawną nazwą jest endoetnonim, choć w dalszej rozmowie J. T. wyjaśnił, że mówiąc po serbsku, w sposób naturalny używa słowa serbskiego „Cincar”. Istnieje więc poczucie, że nazwy bywają rozmaite, lokalnie różniące się, ale ich istota jest ta sama, a świadomość wspólnoty jednoznaczna i wiążąca się ze wspólnym pochodzeniem. Dyskusja zresztą skupia się wokół charakteru zewnętrznego lub wewnętrznego konkretnego etnonimu. Arumuni zawsze podkreślają (w zależności od kraju), że Vlach, Wlach czy Vlachos to nazwa zewnętrzna. Jedynie Megleni (Megleno-Wołosi) oraz Własi Doliny Timoku wobec siebie nie używają nazwy Arman, lecz po prostu pozostają przy nazwie egzonymicznej Vlach na terenie Macedonii lub Vlachos w Grecji. Natomiast nie spotkałam się z nazwą Megleni wśród samych Megleno-Wołochoń.

Marriana Bara, wykładowca językoznawstwa porównawczego na uniwersytecie w Bukareszcie, Arumunka z najliczniejszej grupy właskiej „Gramostianów”, mieszkająca w Rumunii już od pokolenia swoich rodziców, kwestię nazwy własnej grupy ujmuje następująco: „Vlach to zewnętrzna nazwa, to nie jest nasza nazwa. My, między sobą, w Grecji, w Albanii, wszędzie nazywamy siebie Arminy”. Podkreśla, że to Grecy nadali im nazwę Vlach, a jeszcze wcześniej używali jej Germanie i Goci. Widać tutaj nacisk na używanie autoetnonimu (endonim) Arman (Arminy), który ma ścisły związek z akceptacją ogólnoarumuńskiej wspólnoty ponadrodowej, którą bez wątpienia nazwać można etniczną, a być może też narodową. Bara używa też w znamienny sposób słowa „my”, które odnosi się do Arumunów mieszkających w różnych krajach bałkańskich.

W ostatnich dziesięcioleciach Arumuni zaistnieli na forum międzynarodowym, walcząc o swoje miejsce w różnych organizacjach europejskich. Spory o ich poprawną nazwę nabrały w tym kontekście szczególnego znaczenia. Liderzy organizacji i arumuńscy intelektualiści są świadomi tego, że konieczne jest ustalenie jednej, wspólnej nazwy, która będzie funkcjonowała w dokumentach i będzie używana w rozmowach międzynarodowych,

dyskusjach i petycjach. Niezbędne jest więc, ujednoczenie nazwy przynajmniej w kontaktach zewnętrznych. Mimo tych deklaracji, w trakcie (skutecznych zresztą) negocjacji na forum Unii Europejskiej w 2018r. doszło do publicznego sporu pomiędzy reprezentantami albańskich Arumunów (Włachów) o prawidłowy etnonim, który powinien zostać zapisany w dokumentach. W toku dyskusji bezwzględnie zostało odrzucone określenie Vlach i jego pochodne, na przykład nazwa anglojęzyczna Valachians, jako nie będące endoetnonimem. Ciągłe więc wśród działaczy arumuńskich działających na forum europejskim nie ma zgody w tej kwestii, co wynika z braku standaryzacji językowej zbiorowości posługujących się (obecnie lub historycznie) którymś z dialektów wschodnioromańskich i żyjących na terenie różnych krajów bałkańskich. Argumenty używane w dyskusjach odwoływały się do różnych cech poszczególnych nazw. Oczywiście przyjęta nazwa musiałaby mieć: charakter endogeniczny, czyli nawiązywać do rdzenia łacińskiego (romańskiego), uwzględniać wewnętrzne podziały i różnice wymowy w różnych grupach Arumunów z Albanii, Macedonii, Grecji, Serbii, Bułgarii i Rumunii. W języku angielskim, w którym dokumenty są formułowane musiałaby jednak przybrać formę nadającą się do międzynarodowej artykulacji. Młody badacz i działacz arumuński pochodzący z Craiowej w Rumunii stwierdził: „Teraz, w związku z nową Międzynarodową Radą Arumunów... naukowo oni są nazywani (po angielsku – EN) Aromanians, ale ta nowa Rada chce to zastąpić słowem Armanians, bez tego „o” pośrodku, żeby wskazać różnicę pomiędzy Rumunami i Armyni. Ale jest tu pewna niedogodność, bo jeśli mówisz Armanians myślisz o Armenii.”. wydaje się, że najbardziej akceptowalna, przynajmniej jako określenie w oficjalnych kontaktach oraz dyskusjach publicznych i międzynarodowych jest w języku angielskim już przyjęty i powszechnie stosowany etnonim „Aromanians”, a w języku polskim określenie „Arumuni”, wprowadzone już sześćdziesiąt lat temu przez znakomitego badacza terenowego, polskiego językoznawcy, Zbigniewa Gołęba.

#### **4. Nowy sens dawnych więzi: granice etniczne i wola przetrwania**

Starodawne wspólnoty – formy trwania zbiorowości, dziś nabierają nowego stylu i sposobu wyrażania się, ale współczesna retoryka w gruncie rzeczy oddaje owe dawne więzi i poczucie lojalności. W przypadku Arumunów widać trwanie lojalności wewnętrznej, niekwestionowanego poczucia przynależności do określonej wspólnoty etnicznej, ale także od

stuleci wyrobionej lojalności wobec zewnętrznych sił politycznych i leżących u ich podłoża wspólnot kulturowych. Ogromne znaczenie odgrywają w tym przypadku mechanizmy kulturowej i społecznej mimikry zarówno kulturowej, jak i lojalnościowej (por. Kahl 2003). Znany jest proces przeobrażenia lojalności politycznej historycznych Arumunów wobec Imperium Osmańskiego, a potem do kolejno powstających państw narodowych. Dopóki wieloetniczne formy organizacji politycznej nie przeszkadzały rozwojowi własnej kultury i trwania kulturowej odrębności, nie były w gruncie rzeczy wrogie. Sytuacja zmieniła się po upadku Turcji Osmanów, w powstających kolejno państwach narodowych: Grecji, Serbii, Bułgarii, Albanii i Macedonii. Arumuni stanęli przed alternatywą: dokonać narodowej konwersji, porzucając myśl o własnej kulturze i odrębności wspólnotowej, czyli porzucić własną etniczną odrębność, albo walczyć o „wybicie się na niepodległość”. Jednak walka o niezawisłość nie wchodziła w grę, ze względu na brak dość silnego wsparcia społecznego i organizacyjnego, zaś pierwsze rozwiązanie mogło być często odwlekane w czasie, lub też – praktycznie rzecz biorąc – nierealne. W dziejach ludności arumuńskiej na Bałkanach, nie licząc księstwa Pindosu (tworu politycznego istniejącego w latach 1941-1944, marionetkowego faszystowskiego państwa pod zarządem niemiecko-włoskim, w praktyce nie mającego żadnego znaczenia), Własi nigdy nie stworzyli własnej państwowości i zawsze żyli jako mniejszość etniczna we wszystkich krajach Półwyspu Bałkańskiego. Jedynie na obszarze dzisiejszej Rumunii populacji wschodnio-romańskojęzycznej udało się stworzyć w 1862 roku z Mołdawii i Wołoszczyzny odrębne państwo – Księstwo Rumunii, do którego w 1914 roku została przyłączona Transylwania. Poza tym cała bałkańska ludność romańskojęzyczna pozostawała na Bałkanach w formie bezpaństwowego etnosu, stopniowo wchłanianego w obręb populacji większościowych. Zachowanie więzi etnicznych działało na rzecz utrzymania, często korzystnej, pozycji ekonomicznej i statusu społecznego Arumunów/Wlachów wśród różnych grup etnicznych. Budowało sieć lojalności, która również we współczesnym biznesie i życiu politycznym stanowi ważny kapitał społeczny i kulturowy. Wynikiem tej sytuacji jest obecny stan arumuńskiej tożsamości, kultury i sposobów trwania etnicznej wspólnoty. Zmieniał się w czasie repertuar ekspresji arumuńskiej etniczności, ale arumuńskość, która dotrwała do XXI wieku, może być wyrażana na nowe sposoby i z użyciem nowych środków technicznych. Elementy i materialna podstawa budowania dzisiejszej arumuńskiej wspólnoty przybiera nowoczesne formy. Przy czym treści, z których ten zupełnie nowoczesny ruch czerpie i buduje swoje działanie, sięgają do różnorodnych form tradycji odległych w czasie. Aby zmobilizować ludzi do działania, należy

odwoływać do treści atrakcyjnych w formie, ale zarazem znanych, zrozumiałych i akceptowanych. Stąd kreacja nowych idei nie może być przedsięwzięciem oderwanym od kulturowej i świadomościowej rzeczywistości.

Wśród ujęć teoretycznych szczególnie użyteczne okazuje się pojęcie granic etnicznych, stworzone pół wieku temu przez Fredrika Bartha (Barth 1969), który zresztą nie ma racji, że „sposoby zorganizowania grup etnicznych i natura granic między nimi nie stały się jak dotąd przedmiotem zainteresowania”. W polskiej literaturze socjologicznej już od ponad stulecia problematyka świadomościowych (nie obiektywnych!) kryteriów wyróżnienia grup etnicznych wzbudzała żywe zainteresowanie. Warto tu wymienić prace: Jana Stanisława Bystronia (1924) o formowaniu się koncepcji obcości na podstawie konstrukcji różnic; Józefa Obrębskiego (1936) o Polesiu w których stara się zrozumieć istnienie podziałów etnicznych na tym skomplikowanym pod interesującym nas względem obszarze); Józefa Chałasińskiego (1935), który śledził granice i zasady podziałów między polską i niemiecką zbiorowością na Górnym Śląsku, czy Stanisława Ossowskiego (1967) o etnicznych zawirowaniach na Śląsku Opolskim. Fredrik Barth, podobnie jak znakomita większość zachodnich teoretyków narodu i etniczności, nie zna oczywiście ogromnej polskiej literatury na temat teorii narodu i etniczności, która zbudowana była w dużej mierze na świadomościowej koncepcji tych zbiorowości. W swoim znanym wprowadzeniu do pracy zbiorowej *Ethnic Boundaries* (1969; polskie tłumaczenie wprowadzenia: 2004), często cytowanej i wykorzystywanej w nauce, słusznie obala „obiektywistyczną koncepcję etniczności”, która dla polskiego badacza brzmi trochę anachronicznie. To, że etniczność budowana jest na świadomości, procesach myślowych, symbolizacji i sposobie widzenia rzeczywistości, nie było dla polskiego socjologa szczególnym odkryciem nawet w 1969 roku. Ważna, nowa i cenna jest barthowska koncepcja granic, wymagająca spojrzenia na kategorie świadomościowe.

Następne rozdziały skoncentrowane zostały na sposobach utrzymywania „różnicy”, (przez Bartha nazywanej „granicami etnicznymi”), do której odwołuje się badana przeze mnie zbiorowość. Kategoria „granic etnicznych”, czyli społecznej organizacji różnic kulturowych Bartha, stosuje się wyjątkowo dobrze do badanego przypadku. Ważne są użyte przez niego słowa: „granice” oraz „organizacja”, które ukazują społeczny, społecznie konstruowany, akceptowany i wartościowany zakres treści, które składają się na zjawisko grupy etnicznej. Po

to, żeby stworzyć kategorię „my”, konieczne jest ukazanie świata ewidentnej różnicy pomiędzy „my” i całą resztą, czyli kategorią „oni”. Filarami owej różnicy, stają się pewne fakty z dawnej i nowszej historii oraz miejsca, zjawiska społeczne, przedmioty i postacie, czyli symbole stojące na straży kategorii „my”. Wśród wszystkich grup arumuńskich, bez względu na kraj zamieszkania, stan zachowania rdzennej kultury i języka, możemy obserwować te zjawiska. Dziś poszczególne grupy mniejszościowe Włachów/Arumunów refleksyjnie i świadomie ustalają zakres owej różnicy, wyznaczając granicę etniczną między zbiorowością własną i całą resztą otaczającego środowiska etnicznego.

Poczucie zagrożenia to bez wątpienia jeden ze stanów, które mogłam wyczytać z zebranego na Bałkanach materiału badawczego. Wśród Arumunów/Włachów spotykałam nieustannie poczucie lęku wobec utraty wielu kluczowych etnicznych cech (zwłaszcza języka), krytycyzm (czasem bardzo gwałtowny) wobec tych, którzy odchodzą od swej arumuńskości, a ponad wszystko nostalgii za utraconą i idealizowaną przeszłością, i smutek po jej utracie. To te uczucia i postawy wydają się być źródłem energicznej działalności organizacyjnej, starań na rzecz odrodzenia kultury etnicznej. Zwrócić warto też uwagę na straszliwe groźby pojawiające się w arumuńskiej pieśni, pełniącej dziś rolę hymnu narodowego Arumunów „Dimendaria parantiasca”, gdzie mówi się o straszliwych karach, które spotkają tych co zapomną swojego języka (por. Nowicka 2011):

### ***Rozkaz naszych ojców (Pârinteasca dimândari)***

*Ojcowie rozkaz nam wydali*

*Po to byśmy go szanowali*

*My dzieci jednych rodziców*

*Arumuni wszystkich czasów*

*Pod z gładkiego marmuru grobami*

*Nasi wielcy przodkowie nas klną*

*Klątwa wisi nad tych domami*

*Którzy mowę porzucą swą*

*Przeklęty kto język swój porzuci*

*W ogniu smażyć się będzie prawdziwym*

*Na ziemię z bólu się rzuci*

*Język zapłonie mu ogniem żywym*

*Cieszyc się własną rodziną*

*Nie będzie nigdy mu dane*

*Miłosne uściski go ominą*

*I dzieci w kołysce przewijane*

*Kto swą matkę zostawi*

*Imię ojca porzuci*

*Łaski Bóg go pozbawi*

*Sen spokojny nie wróci.*

Są uroczyste momenty podczas spotkań elit arumuńskich na przykład w trakcie etnicznych festiwali, „Dni Kultury Arumuńskiej”, gdy pieśń ta jest śpiewana z całą powagą w sakralnym nastroju.

Smith poszukuje społecznych źródeł zaangażowania w sprawę tożsamości etnicznej, tak rozumianego etnicyzmu, w określonych układach polityczno-cywilizacyjnych. Sądzi, że ruchy takie pojawiają się szczególnie często, gdy dokonują się przemiany cywilizacyjne oraz kiedy wprowadza je inna społeczność (Smith 2009b). Sytuacja Arumunów wydaje się jednak bardziej skomplikowana, a jej analiza może uszczegółowić i wzbogacić uproszczone przypuszczenie sformułowane przez Smitha. Wyjątkowość Arumunów polega na tym, że to właśnie oni, stanowiąc znaczny składnik postępowej ekonomicznie i politycznie elity, są elementem etnicznym szczególnie silnie zaangażowanym we wszystkie przemiany cywilizacyjne. We wszystkich krajach zamieszkania stanowią grupę o szczególnie wysokiej pozycji ekonomicznej i statusie edukacyjnym. Jednakże, swojej pozycji ekonomicznej i prestiżowej nie wykorzystują dla ustalania dominacji własnych cech kulturowych.

W przeszłości szczególne znaczenie dla kultury arumuńskiej miała asymilacja do kultury greckiej. Grecki już w wiekach XVII i XVIII był najważniejszym językiem w regionie, umożliwiającym dostęp do kultury wyższej, będąc zarazem język handlu. Te czynniki stały się kluczem skutecznej hellenizacji (zob. Kahl 2003). Już na przełomie XIX i XX wieku Gustav Weigand, niemiecki badacz romańskich języków bałkańskich, podkreślał

siłę atrakcyjności kultury helleńskiej. W dobie odrodzenia nowogreckiego była ona tak znaczna, że „zdecydowana większość zamożnego i światłego mieszczaństwa arumuńskiego w XIX wieku uważała się za Greków, po grecku chętnie mówiła i dzieci swe kształciła wyłącznie w szkołach greckich” (cyt. za: Gołąb 1961, s. 176). Jednocześnie na los kultury i tożsamości Arumunów miały wpływ władze tureckie, a po powstaniu niezależnego państwa rumuńskiego, w drugiej połowie XIX wieku wśród romańskojęzycznej ludności wszystkich krajów bałkańskich zaczęła się agitacja na rzecz tożsamości rumuńskiej. Powstało wiele szkół kształcących w języku rumuńskim albo arumuńskim. Na początku XX wieku pojawia się szansa rozwoju własnego języka i kultury. W 1905 roku turecki sułtan nadał Arumunom prawo budowania własnych kościołów i zgadza się na edukację w języku rodzimym. Zostaje powołana odrębna jednostka w strukturze społecznej imperium osmańskiego: *Ullah millet* (*Vlach millet*), kategoria przez dzisiejszych Arumunów określana jako „naród arumuński” (zob. Lubaś 2011; Nowicka 2011). W wyniku konfliktu rumuńsko-greckiego w 1906 roku *Ullah millet* określono jako mniejszość rumuńską, a Arumuni już nie dzielili się na tych progreckich lub prorumuńskich, ale w stosunkach międzynarodowych mieli być traktowani jako Grecy i Rumuni. Po pokoju w 1913 roku Rumunia straciła na pewien czas zainteresowanie ludnością arumuńską i progrecka opcja tożsamościowa okazała się wśród Arumunów najsilniejsza, silniejsza nawet od własnego ruchu narodowego (Kahl 2002). Podczas II wojny światowej wśród arumuńskiej ludności Bałkanów powróciły jednak wpływy Rumunii. Także współcześnie rumuńscy politycy i naukowcy mają skłonność do przypisywania Arumunom narodowości rumuńskiej.

## 5. Mniejszość, lecz niezwykła mniejszość

W 2002 roku Tede Kahl, znawca kwestii arumuńskiej, austriacki filolog rodzinie związany z arumuńskim środowiskiem etnicznym, publikuje artykuł o wymownym tytule: „*Ethnicity of Aromanians after 1990: The Identity of a Minority that Behaves Like a Majority*”. Jego zdaniem jest to mniejszość szczególna – posiadająca poczucie wyższości, aspirująca i zmierzająca raczej do pozycji elity społecznej niż upokorzonej mniejszości. Kahl pisze, że w obrębie intelektualnych i ekonomicznych elit wszystkich krajów bałkańskich można dostrzec nadreprezentację Arumunów. Od dawna stanowili oni i nadal stanowią silny element elit intelektualnych i gospodarczych, nie mieszcząc się w stereotypie narodu

zdominowanego, który opisał Miroslav Hroch (2003: 7-8). Arumuni wszędzie są statystyczną mniejszością w krajach zamieszkania, ale zarówno w życiu publicznym, jak i (a może przede wszystkim) w strukturach lokalnych, stanowią istotną część warstwy wyższej. Wspierane przez tradycję dążenie do zdobywania wykształcenia i do osiągnięcia sukcesów ekonomicznych sprzyjało usytuowaniu w miejscowych elitach. Dlatego Arumuni od dawna mogli przypisywać sobie wyższy status, a otaczające ich zbiorowości etniczne do dziś uznają ich za grupę wyjątkowo ekspansywną, zwartą, izolującą się, dominującą (i z tego powodu czasami nawet nie lubianą). W Macedonii spotykałam się z zawistnymi opiniami o Arumunach: „właścicielach największych hoteli, dyrektorach wielu instytucji”. W stereotypie Arumuna niezmiennie pojawiają się: skąpstwo, małostkowość, wzajemne popieranie się, przekonanie o własnej wyższości, co wypominał swoim pobratymcom Popović (2008).

W kręgach arumuńskich intelektualistów podkreślane są ogromne zasługi Arumunów dla ruchów narodowowyzwoleńczych we wszystkich państwach bałkańskich. Wskazuje się że, Arumuni wnieśli liczący się wkład do kultury wszystkich krajów ich zamieszkania. Mimo to ani ten fakt, ani wiedza nawet o istnieniu Arumunów bynajmniej nie jest w świecie i w Europie powszechna. Marin Bodrozić, sekretarz belgradzkiej Lunjiny, stwierdził, że wspomniany już artykuł Iriny Nicolau, który wzbudził niechętnie emocje, miał w gruncie rzeczy ogromne znaczenie pozytywne dla Arumunów w Serbii: „wszyscy się ucieszyli, że świat w ogóle o Arumunach usłyszał” (wyw. 2016).

Na powszechną, jak się uważa, podatność Arumunów na asymilację i ich wysoką lojalność polityczną okazywaną wobec państwa zamieszkania miał wpływ czynnik społeczny związany z głębokim zróżnicowaniem strukturalnym etnosu.

Konstruowanie współczesnego arumuńskiego narodu nie może zatem bazować na poczuciu krzywdy i poniżenia, czyli strategii, o której pisał Joshua Fishman (1972 29): „[nacjonalizm] jest zdolny stale powstawać jak feniks nie tylko z własnych popiołów, ale także z wszelkich niesprawiedliwości, których dostarcza współczesny świat”. Jeśli można mówić o niesprawiedliwości, to w czasach władzy Osmanów Arumuni doświadczali jej w mniejszym stopniu niż słowiańscy chłopci, przywiązani do ziemi. Jako lud nomadyczny mieli w imperium otomańskim względnie korzystną sytuację prawną. Po stopniowym rozpadzie tego imperium w nowoczesny świat wchodzili z kapitałem finansowym i kulturowym zdobytym dzięki znajomości wielu kultur i języków. Zajmowali uprzywilejowane miejsca w

opuszczanych przez Turków bałkańskich miastach. Dzisiejsi działacze ruchu arumuńskiego widzą w tym źródła braku tendencji do walki o własną państwowość.

Arumuni mogli realizować swoje cele wewnątrz powstających i już istniejących państw, ciągle zachowując świadomość własnej wspólnoty etnicznej. Dotyczy to wyemancypowanej warstwy społecznej etnosu. Większy przedstawiciele narodu, jeszcze do lat sześćdziesiątych XX wieku pozostający przy pasterskim trybie życia, nie ulegali w żadnym państwie bałkańskim tak intensywnej asymilacji, w znacznie mniejszym stopniu byli „kameleonami Bałkanów”, również w mniejszym stopniu „zachowywali się jak większość” (Kahl 2003)

Gdy na początku XX wieku imperium osmańskie zaczęło słabnąć i chylić się ku upadkowi - i kiedy pojawiła się możliwość zbudowania własnego wyrazistego etnosu, znaczna część ludności arumuńskiej Bałkanów była już zasymilowana do większościowych grup etnicznych, wśród których żyła. Ponadto Arumuni/Własi zawsze włączali się do ruchów niepodległościowych innych narodów bałkańskich walczących z turecką władzą, wiążąc się silnie z antytureckim, chrześcijańskim ruchem Greków, Serbów, Bułgarów. Po 1918 roku historia polityczna Bałkanów nie sprzyjała Arumunom. Rozwojowi politycznemu, a nawet zachowaniu kulturowych różnic na poziomie regionalnym i etnicznym przeciwdziałała po I wojnie światowej polityka Królestwa Serbów, Chorwatów i Słoweńców, a po II wojnie światowej, komunistycznej Jugosławii. Arumuni w polityce państwa Tity i posttitowskiej Jugosławii w zasadzie nie istnieli w dyskursie publicznym. W Serbii byli „odmianą” Serbów, w Macedonii „odmianą” Macedończyków. Z kolei w Grecji, która hołduje republikańskiej formule politycznej, podobnej do modelu francuskiego, byli lokalnymi, znającymi inny język Grekami, przy czym ich greckość miała i ma nadal charakter polityczny, a nie etniczny.

## 6. Unia Europejska i nowe warunki jest

Skłonność do mimikry jednak nie zniszczyła wśród arumuńskich elit intelektualnych przekonania o wysokiej wartości własnej etniczności. Mimo to nikt (poza jednostkami o ekstremistycznych poglądach, dziś zdecydowanie mało aktywnymi) nadal nie opowiada się za tym, by tworzyć odrębny organizm polityczny – państwo, region, autonomiczne terytorium. Walka toczy się o zachowanie tożsamości kulturowej i jej korelatów.

Po rozpadzie Jugosławii Arumuni zaczęli wiązać nadzieje ze strukturami Unii Europejskiej. Tak zrodziła się **nowoczesna walka o kulturowe przetrwanie rozproszonej terytorialnie i wewnętrznie zróżnicowanej zbiorowości właskiej/arumuńskiej**. W latach dziewięćdziesiątych rozwijająca się inicjatywa inteligencji arumuńskiej doprowadziła do wzrostu zainteresowania Arumunami na płaszczyźnie instytucji międzynarodowych. Coraz częściej na oficjalnych spotkaniach wyrażano przywiązanie do idei regeneracji i utrzymania kultury mniejszościowej grupy własnej i żądanie uznania jej na forum międzynarodowym. W efekcie tych zabiegów w 1997 r. sformułowana została rekomendacja Rady Europy, mająca na celu wydobycie Arumunów z całkowitego zapomnienia i stanu marginalizacji w świecie państw narodowych, których dobrą lub złą wolą jest uznanie lub nieuznanie praw mniejszościowych grup etnicznych zdominowanych przez większość.

W dniu 17.01.1997 r. na forum Rady Europy Katalończyk Lluís Maria de Puig zreferował Raport (European Council Report on Aromanians, raport nr 7728) - dokument, który uczynił Arumunów (Włachów) przedmiotem zainteresowania struktur UE. W następstwie tego, 24.06. wydano kolejną Rekomendację, a dokumenty te stały się podstawą walki Arumunów na forum międzynarodowym o prawne uznanie ich języka, kultury, a co za tym idzie – etniczności. Raport zwracał uwagę na „krytyczną sytuację języka i kultury Arumunów, którzy żyją na Bałkanach od dwóch tysięcy lat, lecz dziś stoją wobec ryzyka wyginięcia”. W drugim jego punkcie czytamy o gwałtownym zmniejszaniu się liczby ludności bałkańskiej mówiącej językiem arumuńskim: „O ile na początku XX wieku ludzi mówiących językiem arumuńskim było 500 tysięcy, o tyle obecnie jest ich zaledwie połowa, rozproszonych na terenie Albanii, Bułgarii, Grecji, byłej Jugosłowiańskiej Republiki Macedonii, Serbii, które są ich krajami rodzinnymi, a także w Rumunii, Niemczech, Stanach Zjednoczonych i Australii”. Bałkany są w dokumencie konsekwentnie przedstawiane jako kraj rodzinny Arumunów. W rekomendacji czytamy: „Arumuńskiemu językowi i kulturze grozi los podobny do tego, jaki spotkał wiele europejskich kultur, które są w stanie wyginięcia lub już wyginęły. Akceptacja pluralistycznego systemu wartości kulturowych jest warunkiem niezbędnym stabilizacji w Europie, a zwłaszcza na Bałkanach. Arumuni nie stawiają żadnych żądań, lecz jedynie pragną pomocy przy ochronie ich języka i kultury, która wydaje się skazana na wymarcie, chyba że instytucje europejskie, a przede wszystkim Rada Europy, udzielą im pomocy”.

W dyskusjach o Arumunach opierano się na dokumencie, który w czerwcu 1997 r. przyjęła Rada Europy w związku z rekomendacją nr 928 z 1981 roku dotyczącą edukacyjnych i kulturowych problemów języków mniejszościowych i dialektów w Europie. Ten najwcześniejszy dokument proponował założenie pod auspicjami Rady Europy "laboratorium dla rozproszonych etnicznych mniejszości", popieranie przetrwania mniejszościowych kultur lub pamięci o nich, przeprowadzanie spisów osób ciągle mówiących językami mniejszościowymi, zapisanie, zbieranie i zachowanie ich zabytków i świadectw ich języka i folkloru, publikowanie podstawowych dokumentów i wspieranie działań prawodawczych na rzecz ochrony mniejszościowych kultur, przeciwko ich dyskryminacji lub zagładzie. Rekomendacja nr 1333, dotycząca Arumunów z 1997 r. zachęcała państwa bałkańskie, w których żyją społeczności arumuńskie, do podpisania, ratyfikowania i wprowadzenia w życie Europejskiej Karty Regionalnych lub Mniejszościowych Języków i zapraszała je do wspierania Arumunów, zwłaszcza w następujących sferach: edukacja w języku arumuńskim; religijne obrzędy w tym języku w ich kościołach; gazety, czasopisma oraz radio i telewizyjne programy w języku arumuńskim; wsparcie dla ich stowarzyszeń kulturalnych.

Inspiracją dla działań środowisk arumuńskich na forum międzynarodowym była Rekomendacja 1291 (1996). Bynajmniej nie stało się tak, że cała Europa przyklasnęła temu dokumentowi, który wyrażał przekonanie, że Arumuni są osobną grupą etniczną, posiadającą odrębną kulturę, język, historię i poczucie więzi. Od tego stanowiska zdecydowanie odcinają się Rumunia i Grecja. Rumuni Arumunom nie przyznają statusu odrębnej grupy etnicznej, traktując ich jako regionalną podgrupę Rumunów, mówiącą lokalnymi dialektami języka rumuńskiego, a także jako Rumunów żyjących na obczyźnie czy też mniejszość rumuńską, w poszczególnych krajach bałkańskich pozostającą pod wpływem miejscowego środowiska społeczno-kulturowego. Grecja natomiast, w duchu republikańskiej koncepcji narodu greckiego, uznaje Arumunów/Włachów za Greków mówiących językiem romańskim. Wobec takiej reakcji państw europejskich wśród arumuńskich liderów odzywają się głosy gorzkie i przepełnione pesymizmem. Mgliście rysują się deklaracje referowanego dokumentu wobec likwidacji w 2010 roku Europejskiego Biura do spraw Języków Mniej Używanych (EBLUL - European Bureau for Lesser-Used Languages założone w 1982 roku).

## 7. **Festiwale kulturowe, wydarzenia publiczne** - rola tradycji

8.

9. W formowaniu się nowoczesnego narodu zawsze poważną rolę odgrywa odwoływanie się do jakoś wyselekcjonowanej i zinterpretowanej tradycji. Rozproszenie środowisk arumuńskich/właskich na dużych obszarach Bałkanów i ich historyczna silna izolacja zdecydowały o ukształtowaniu się wyraźnych kulturowych różnic regionalnych i lokalnych. Wówczas istotne były, do dziś zresztą ważne podziały plemienne, dotyczące grup kultuwujących własną tradycją kulturową. Nigdy nie doszło do standaryzacji języka, co w efekcie sprawiło, że w praktyce język pozostał pozbawiony pisma. Współcześnie, w różnych miejscach Bałkanów pojawiają się, czasem dość ekscentryczne, a czasem zupełnie udane i praktycznie stosowane próby zapisu zestandaryzowanego w założeniu języka arumuńskiego. Dima Dimczew (Dina Kuvata – imię i nazwisko arumuńskie) ze Skopje zasługuje się licznymi publikowanymi tłumaczeniami literatury klasycznej na język arumuński. W Salonikach mieszka właski intelektualista starej daty, Jorgos Exharios, który wymyślił odrębny alfabet dla języka arumuńskiego, oparty na alfabecie greckim z dodatkowymi znakami oddającymi specyficzne dźwięki, charakterystyczne dla języka arumuńskiego.

Dzięki aktywności zaangażowanej inteligencji etnicznej, z nie ukształtowanej politycznie, specyficznej kulturowo, ale podzielonej i rozproszonej romańskojęzycznej zbiorowości bałkańskich Arumunów, wyłania się obecnie nowoczesna zbiorowość, którą określiłabym jako transnacyjny naród bezpieczeństwa. Część pierwotnej wspólnoty kulturowej pozostaje poza zasięgiem oddziaływania elit etnicznych, część staje się jej ośrodkiem. Arumuni, jak wszystkie wspólnoty narodowe, budują przekonania, dla których wsparciem stają się mity pochodzenia, ważnych wydarzeń, bohaterstwa i wielkości, mity miejsc, które przyczyniają się do ich sakralizacji. W życiu społecznym zostają one unaocznione poprzez narodową obrzędowość, widowiska, festiwale, imprezy publiczne, „dni kultury arumuńskiej”, a więc wydarzenia, podczas których jednostki gromadzą się w jednym miejscu, uczestniczą w oglądaniu i przeżywaniu określonych, ustalonych treści. Symbole etniczne/narodowe, mimo że mają ujednoliczoną formę, nie przekazują identycznych treści, gdyż ci, którzy się nimi posługują, za każdym razem sięgają po jakieś inne elementy ich znaczenia (Guibernau 1996, s. 81). Symbole tworzone są przez całą społeczność w działaniu. Tak powstająca „żywa tradycja” nie jest, jak sugerowali Hobsbawm i Ranger (2008), po prostu wymyślona przez elity. Aby mieć formę zrozumiałą dla szerszych grup i trafiać do umysłów różnych ich członków, musi zawierać treści w jakiejś mierze żywe (por. Edensor

2004: 7). Przez arumuńskich liderów inicjowane są wydarzenia publiczne zawierające elementy rytuałów, przedstawiające w kanonicznej postaci elementy narodowego kapitału kulturowego (por. Tambiah 1979). Niektóre fragmenty etnicznego zbioru grup, który nazywamy etnonimem „Własi” lub „Arumuni” wydają się być bliskie zatraceniu. Jednakże nawet one, jak podkreślają ich liderzy kulturowi, mają szansę odrodzić się, choć ten feniks z popiołów będzie już znacznie różnił się od pierwowzoru historycznego. Różne środowiska arumuńskie w różnych krajach dążą do jakiejś formy zjednoczenia. Jednak nieznanomość języka lub słaba znajomość języka arumuńskiego nie zabijają ani tożsamości ani, co może ważniejsze, dumy z bycia Arumunem.

10.

Zastanović się trzeba nad stosownymi pojęciami przydatnymi do analizy tego niezwykłego zjawiska, jakim jest arumuńska etniczność i arumuńskie/właskie „odrodzenie narodowe”. Przyjmuję, że naród to zawsze grupa będąca jakąś formą zbiorowości etnicznej, opartej na poczuciu więzi kulturowej, historycznej i społecznej. Elitom intelektualnym przypada szczególna rola w procesie konstruowania narodu jako zbiorowości ponadlokalnej, ponadregionalnej. W praktycznym działaniu, oba zjawiska: trwanie więzi emocjonalnej i tworzenie wspólnoty na podstawie symbolicznej, sobie towarzyszą, co z całą wyrazistością ukazuje przypadek Arumunów. To właśnie inteligencja organizuje festiwale, zespoły folklorystyczne, pisze scenariusze spektakli sięgających do legend i baśni ludowych, inscenizuje spektakle teatralne w swoim języku, spotkania towarzyskie, lekcje języka etnicznego. Zarazem jednak niewątpliwie szerokie rzesze społeczne muszą się zjawić jako uczestnicy tych przedsięwzięć, zarówno jako wykonawcy, jak też jako zainteresowani widzowie i słuchacze. Zbiorowość taką łączy „głęboki, poziomy układ solidarności” (Anderson 1997: 21).

Sądzę, że miał rację Anthony D. Smith, gdy napisał: „W rzeczywistości w obrębie zbiorowych jednostek i odczuć zaszły ważne zmiany, także zmiany formy. Dokonały się one jednak w obrębie istniejących wcześniej ram zbiorowych lojalności i tożsamości, które warunkowały zmiany w równym stopniu, w jakim wpływały na same ramy” (Smith 2009b). To sformułowanie umożliwia utrzymanie ciągłości między „tradycyjną tradycją” i „nowoczesną tradycją”. Pozwala to na uniknięcie odcinania współczesnych procesów od historii „ludu”, który był przez innych traktowany i sam siebie traktował jako osobną całość pod względem wielu cech kulturowych, zajmowanego terytorium, cech osobowościowych i

genealogii, czyli stanowiącego zbiorowość, do której możemy stosować termin „grupa etniczna”.

Arumuni/Własi byli w procesie cywilizacyjnym wręcz siłą wiodącą, jako jego promotorzy i bodaj najbardziej aktywny czynnik, ale nie wprowadzili swojej kultury do nowoczesności w roli dominującej, ani nawet w roli równorzędnej kultury wobec innych kultur piśmiennych. Ten brak piśmienności, a także permanentny od stuleci sukces ekonomiczny, paradoksalnie uznany może być za ważną przyczynę marginalizacji ich kultury. Dopiero dziś próbują, z różnymi skutkami w różnych krajach, zabiegać o standaryzację swojego języka i zestandaryzowane nauczanie – wraz z językiem etnicznym - elementów historii i kultury własnego ludu. Jest to jeden z warunków rodzenia się i istnienia narodu w ujęciu Ernesta Gellnera, który trafnie pisał o tym, że nowoczesne społeczeństwo, które potrzebuje zestandaryzowanej powszechnej edukacji, buduje równocześnie warunki do rozwoju ideologii narodowych, a także wspierania narodów małych, zapomnianych, ginących. Pozycja tych ostatnich narodów, którym czasem odmawia się tej nazwy, ograniczając się do określenia „grupa etniczna”, wiązała się najczęściej z ekonomiczną, społeczną, a przede wszystkim polityczną podległością. Pewne wspólnoty były marginalizowane i wykorzystywane przez narody, które Smith nazywa rdzeniowymi, a które uznać należy po prostu jako dominujące i w konkurencji politycznie silniejsze. To te marginalizowane narody „dążą do ponownego podkreślenia i ukazania swoich tożsamości w obliczu gospodarczych i kulturowych zagrożeń” (Smith 2009). Sytuacja Arumunów/Włachów jako grupy o dobrej lub nawet bardzo dobrej pozycji ekonomicznej i społecznej wykracza zatem poza standardowe sytuacje etnosów mniejszościowych. Zatem źródłami odrodzenia narodowego w walce elit o podstawowe dobra stają się także bogactwo, prestiż i władza.

W Warto też sięgnąć do rozważań na temat konstrukcji narodowych/etnicznych całości Ernesta Gellnera. Nacisk na wspólnotę etniczną jest – zgodnie z jego koncepcją – politycznie wygodny, gdyż etniczne symbole i granice są w stanie wytwarzać silniejsze zobowiązania i oferować łatwiejsze sposoby koordynowania różnych grupowych interesów i „zbierania ich pod jednym sztandarem”. Następuje w związku z tym upolitycznienie części ruchów o charakterze etnicznym, co daje o sobie znać także w przypadku Arumunów (Włachów). Powstają (na przykład w Serbii) polityczne partie wykorzystujące w nazwie określenie etniczne –). Ponadto ruchy i organizacje etniczne, narodowe lub regionalne, zaczynają działać na podobieństwo partii politycznych i przy użyciu tych samych co one

środków. Lokalne elity wykorzystują etniczną retorykę dla osiągnięcia celów politycznych. Przypadek Arumunów /Włachów pokazuje proces pojawiania się tych elit in statu nascendi. Tak na przykład, w warunkach albańskich, elity te zaczęły powstawać dopiero w ostatnich dziesięcioleciach, tworząc nowe organizacje, które zaczynają funkcjonować w równej mierze na forum krajowym, co na scenie międzynarodowej. To jest zjawisko zauważalne, choć procesu odrodzenia etnicznego Arumunów w żadnym wypadku nie można sprowadzać do elementu politycznego. Można także dostrzec działania politycznie nie uzasadnione i nie umotywowane celami politycznymi, skierowane na odrodzenie tradycji w jej rozlicznych postaciach. Jedną z moich arumuńskich rozmówczyń – młoda śpiewaczka i aktorka – powiedziała mi kiedyś: „Ja tylko chcę śpiewać dla mojego ludu”. W tej króciutkiej spontanicznej wypowiedzi zmieścił się „mój lud” (my people) razem z etnicznym elementem kulturowym, którym są zdecydowanie specyficzne i łatwo rozpoznawalne pieśni właskie. Tak więc, w konkretnych działaniach, mieszają się cele kulturowe oraz polityczne, choć w niektórych krajach wyraźna jest przewaga tych drugich (Grecja), a w innych tych pierwszych (Macedonia, Albania). Elity arumuńskie organizują się jako grupy nacisku politycznego; starają się szukać sprzymierzeńców, dróg politycznego lobbingu i ścieżek wpływów. Sięganie do tradycji i retoryki etniczno-kulturowej nobilituje oraz uprawomocnia ich żądania i naciski grupowe. Tradycja etniczna jest nie tylko podtrzymywana z potrzeb emocjonalnych, ale także praktycznie wykorzystywana instrumentalnie, jako zdumiewająco skuteczne narzędzie nacisku (por. Prica 2009).

Jedynie niewielka część działaczy arumuńskich opowiada się za jakimiś formami poszukiwania autonomii politycznej lub raczej wzdycha do przeszłych efemerycznych form takiej autonomii własnej zbiorowości etnicznej i ubolewa nad straconymi szansami. Ponadto, odwoływanie się przede wszystkim do wspólnych cech kulturowych oraz wspólnej genealogii i historii leży u podstaw budowania wspólnoty organizacyjnej Arumunów.

Przypadek Włachów/Arumunów obrazuje sytuację, gdy to inne niż polityczne składniki tożsamości grupowej stają się podstawą oraz *raison d'être* małego narodu. Taką rolę może pełnić wspólna genealogia i historia grupy. Arumuni stanowią przykład narodu europejskiego, który konstruując swoją współczesną tożsamość, sięga przede wszystkim do wspólnego pochodzenia, jako nieodwołalnego argumentu, do starannie zachowanych genealogii i pielęgnowanej pamięci rodzinnej. Ponieważ zanikają dawne odrębności kulturowe, intelektualności arumuńscy pieczołowicie dobierają to, co z własnej, w strzępach

jedynie zachowanej kultury można utrzymać we współczesnym świecie, co może pełnić rolę symbolu dla członków grupy i swoistego markera odróżniającego ich od nie-członków. Każdy naród na rzecz własnej wspólnoty uruchamia pamięć, ale w tym przypadku pielęgnowana pamięć dotyczy małych (mini)ojczyzn rodzinnych, pamięci miejsc pochodzenia przodków, ich przemieszczeń, wybitnych przedstawicieli poszczególnych rodzin.

Arumuni zawsze byli zbiorowością, którą Miroslav Hroch (2003: 7) nazwałby „nierządzącą grupą etniczną (*non-dominant ethnic group*). Być może też – strach powiedzieć – nazwałby ich grupą reliktową (Hroch 2003: 70). Rozproszenie terytorialne, ruchliwy – pasterski i kupiecki tryb życia – zadecydowały o znacznym zaniku kultury etnicznej, poważnie zróżnicowanej na dużych obszarach Bałkanów. Jeszcze w początkach XX wieku brak szlaków komunikacyjnych oraz górski charakter terenów zamieszkałych przez Arumunów/Włachów sprzyjał izolacji poszczególnych grup. W każdym z krajów bałkańskich zachowały się mniejsze lub większe zbiorowości Arumunów znających język etniczny oraz elementy dawnej kultury społeczności wschodnioromańskich. To w ich obrębie obecnie nasilają się procesy kulturowego i tożsamościowego odrodzenia, w czym szczególną rolę odgrywa arumuńska diaspora poza granicami państw bałkańskich – francuska, niemiecka, australijska, amerykańska. Są to potomkowie elit, które od XIX wieku migrowały do wielu miast Europy.

Elity arumuńskie nie miały nigdy aspiracji budowania państwa, teraz jednak, w obronie swojej tożsamości muszą szukać własnego, godziwego miejsca, akceptowalnego w świecie narodów. Panujący obecnie w Europie klimat polityczny sprzyjający ogólnie mniejszościom etnicznym i uznane w nim kategorie pojęciowe sprzyjają odbudowywaniu poczucia odrębności etnicznej, prowadząc do mobilizacji wielu zbiorowości, które wcześniej w praktyce nie istniały na arenie politycznej. Także elity arumuńskie poszukują wspólnych punktów oparcia dla więzi etnicznej konstruowanej w obrębie „pokawałkowanej” przez granice i polityki państwowe zbiorowości. Powstaje w ten sposób koncepcja ojczyzny ideologicznej zbudowana z elementów ideologii ojczyzn prywatnych. Ściśle rzecz biorąc, jest to nadawanie sensu ideologicznego małym ojczyznom prywatnym. Aczkolwiek pojawiają się też spory wokół pożądanego kierunku rozwoju etnicznej zbiorowości i wyboru strategii politycznych optymalnych dla zachowania i rozwoju tożsamości i wspólnoty kulturowej Arumunów żyjących w różnych warunkach politycznych i kulturowych w wielu państwach Półwyspu Bałkańskiego.